Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

25. LUTEGO 1921.

NR. 45. — ROK XXIX.

CENA Nu: w Krarkowie i na prowincyi 5 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 110	Marek 100	Marek 115	Marek 160	Marek 105

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Donośne porozumienie.

Ostatnie telegramy z Paryża i z Londynu przyniosły dwie nadzwyczaj ważne wiadomości.

Przedewszystkiem dn. 19 lutego b. r. o godzinie 8 wieczorem została ostatecznie podpisana umowa polsko francuska. W Londynie zaś na konferencyi międzynarodowej, skutkiem żądania Anglii, Rada Najwyższa zadecydowała, że emigranci na G. Śląsku mają głosować tego samego dnia, równocześnie z ludnością mieszkającą na G. Śląsku. Termin plebiscytu Rada Najwyższa ustaliła na 20 marca b. r.

Na konferencyi londyńskiej, która na pierwsze posiedzenie zebrała się 21 lutego, przedstawiciel Anglii, Harding, w myśl otrzymanych instrukcyi, zażądał: by plebiscyt, wyznaczony na 20 marca, odłożyć (w myśl żądań Niemiec) i żeby emigranci głosowali jednocześnie z mieszkańcami stałymi.

Oba wnioski angielskie były skierowane przeciwko Polsce. I już przy rozstrzyganiu ich (dn. 21 lutego), okazało się, jak było korzystnem dla Polski, iż rząd francuski podpisał był umowę polsko-francuską dn. 19 lutego, tuż przed odjazdem premiera Brianda do Londynu. Przedstawiciel bowiem Francyi, Juliusz Cambon, w myśl tej umowy, stanowczo oświadczył, „iż w interesie pokoju europejskiego" absolutnie sprzeciwia się nowemu odroczeniu.

Pierwsza więc część wniosku Hardinga upadła, druga zaś, wskutek „neutralności" włoskiej, przeszła. Nie można tu mówić o klęsce — przeciwnie — wskazanem jest uwypuklić nasze zwycięstwo, niedopuszczające do odroczenia terminu plebiscytu, gdyż mamy pewne dane, że nawet równoczesne głosowanie emigrantów i stale osiedlonych na G. Śląsku, nie pomoże ani Anglii, ani też Niemcom.

Konferencya londyńska jest jedenastą z rzędu, mającą doprowadzić do uspokojenia Europy, do którego jakby celowo niedopuszczała Anglia, chcąc w szachu trzymać swego najbliższego sprzymierzeńca — Francyę. Jednak po raz pierwszy spotkała się Anglia ze stanowczą opozycyą rządu francuskiego i to w obronie polskich, a nie bezpośrednio francuskich interesów.

Francya przez związek z Polską ustaliła swą politykę zagraniczną w stosunku do Europy wschodniej i środkowej. Z tem musi się liczyć Anglia wraz z Radę Najwyższą. Tak samo i Lloyd George musi się pogodzić z myślą, iż dalsze obrady londyńskie będą się toczyły pod znakiem francusko-polskiej ugody, zawartej dn. 19 lutego b. r.

A tekst tej ugody określa jasno kierunek polityki zagranicznej obu państw sprzymierzonych. Zawarte są tam zobowiązania do porozumienia się we wszystkich sprawach polityki zagranicznej. A w razie, gdyby oba państwa lub jedno z nich zostały zaatakowane, nie spowodowawszy ataku, oba rządy porozumieją się w celu obrony swoich słusznych interesów i terytoryów. Oba rządy tak samo porozumiewają się przed zawarciem nowych układów, tyczących się Europy wschodniej i środkowej.

Natomiast podpisana umowa nie wspomina, jakoby wojska francuskie nie mogły być, w razie potrzeby, wysłane nad Wisłę.

Cel ugody jest wyraźny. A z powodu, iż konferencya londyńska ma zająć się sprawą niemiecką — sojusz francusko polski nabiera na znaczeniu.

Można więc stwierdzić, iż premier Briand przez podpisanie umowy o dwa dni uprzedził Lloyda George'a w wyścigach o wpływy w rozstrzyganiu spraw europejskich, szczególnie Niemiec.

Opinia francuska przemawia dzisiaj do Anglii językiem stanowczym, zaznaczając, że jeżeli Niemcy nie zgodzą się na warunki paryskie, Francya rozpocznie akcyę nawet gdyby była odosobniona. Francya jest gotowa na wszystko. Jeżeli będzie trzeba, zajmie Frankfurt, Essen i zmobilizuje pięć nowych roczników. Jeżeliby upór Niemiec doprowadził Francyę do tak stanowczego kroku, to z pewnością Polska wzięłaby czynny udział w zastosowaniu przymusowych środków przeciwko Niemcom.

Sprawa Górnego Śląska jest związana z odszkodowaniem niemieckiem. Na konferencyi londyńskiej Niemcy będą starały się między jedną a drugą sprawą stworzyć „junctim". Dotychczas nie jest jasnem stanowisko Anglii — narazie wiemy tylko, że Lloyd George oświadczył ministrowi Sapieże, iż o losie Górnego Śląska — oprócz wyniku głosowania — będą rozstrzygały także i inne czynniki. A czynniki te — wpływy niemieckie — ogólnie są znane w świecie.

W ten sposób wyraził się premier angielski, jednak przed 19 lutego. Wtedy mógł się wahać, gdyż był przyzwyczajony wszystkie konferencye prowadzić na pasku. Pierwszy jednak dzień konferencyi londyńskiej przekonał go, że o odszkodowaniu, o G. Śląsku i o innych sprawach wschodnio-środkowej Europy, oprócz Anglii, decydować będzie i Francya wraz z Polską, stojąca z bronią u nogi nad wschodnią granicą Niemiec.

H. MIANOWSKI.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 21 lutego 1921.

(Wielki wiec katolicki. — Wstęp do szerszej akcyi. — Zjazd katolicki. — Garść uwag).

W niedzielę dn. 20 lutego odbył się w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec katolicki, zwołany przez Towarzystwo im. Piotra Skargi, które, zlikwidowawszy swą działalność wydawniczą na gruncie lwowskim, odżyło na bruku warszawskim.

Wiec zagaił prezes Rady miejskiej, mec. Ignacy Baliński, a następnie kolejno głos zabierali: prezes Tow. im. Piotra Skargi Michał hr. Sobański, który odczytał gorąco napisany referat o potrzebie dziennika katolickiego, drugi z kolei przemawiał świecki na gruncie warszawskim działacz katolicki p. Eugeniusz Zawistowicz-Zahorski, który przekonywał zebranych o potrzebie akcyi katolickiej, wreszcie trzeci i ostatni mówca, mec. Dramiński, który z patosem wypowiedział rzecz o naśladowaniu wzoru odwagi i męstwa w działaniu, jaki nam zostawił ks. Ignacy Skorupka, który zginął w dni sierpniowe przy odpieraniu bolszewików od Warszawy. Na końcu jeszcze raz zabrał głos mec. Baliński, zapowiadając częstsze urządzanie podobnych zebrań.

Jeżeli chodzi o wypełnienie sali, o oklaski dla referentów — to wiec się udał. Ale nie można powiedzieć, by ogół opuszczał salę z uczuciem zadowolenia. Plakaty głosiły, że będzie wiec, a właściwie było to zebranie z trzema referatami, z których dwa odczytano, poprawnie odczytano, chwilami nawet z zacięciem deklamacyjnem, ale zawsze tylko odczytano.

Dyskusyę z góry organizatorzy zebrania wykluczyli — więc całość wypadła monotonnie, a przytem mogło to sprawiać wrażenie, że organizatorami kierowała obawa przed opozycyą.

Zebranie tedy w Muzeum wypadło dystyngowanie — ale czy można je uważać za wstęp do „rozbudowy życia katolickiego", jak zapowiadały plakaty — to mam poważne wątpliwości. Jedno, za co na pochwałę bezwzględnie zasłużyli organizatorzy tego pseudowiecu, to należyte rozreklamowanie za pomocą afiszów.

Na początek dobre i to. Dawniej i tego różne przedsięwzięcia katolickie nie potrafiły zrobić. Wolno tedy bo wolno, ale idziemy naprzód!

Powstała też tu w Warszawie inicyatywa zwołania zjazdu katolickiego do stolicy Polski. J. E. Kardynał Kakowski przychylił się do tej inicyatywy i organizacyę zlecił Michałowi hr. Sobańskiemu. Odbyło się już parę zebrań osób zaproszonych z obozu katolickiego, które wyłoniły ze swego grona komitet organizacyjny z prawem kooptacyi nowych członków.

Co z tych wszystkich poczynań wyniknie, trudno dziś przesądzać. Wątpię jednak nieco, czy osoby powołane podołają zadaniu, bo jedne z nich bardzo są zajęte we wszystkich istniejących organizacyach katolickich, a inne mają dobrej woli i sporo czasu, ale niebyt wiedzą, jak się brać do rzeczy.

Co do samego zjazdu czy kongresu katolickiego (bo i ten drugi termin często się słyszy w użyciu), to są zdania, uważające zjazd polski za przedwczesny.

— Dlaczego?

— Zjazd — mówią — powinien być rewią, przeglądem sił zszeregowanych, przeglądem do konkretnych prac programowych, a nie zbiegowiskiem luzaków i podjęciem pobożnych „wschód" poczynań. Mielibyśmy racyę zjazd katolickiego Związku Polek, Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich, katolickich instytucyi charytatywnych — bo te wszystkie organizacye są, działają i mają potrzebę rozejrzenia się w dalszych drogach swoich poczynań. Miał też rację zjazd Ligi katolickiej w Poznaniu, jako organizacyi — po tych latach rozwoju organizacyi — a robić zjazd Ligi katolickiej w Warszawie, dlatego tylko, że był przed paru miesiącami w Poznaniu i że... wypada, aby stolica także się tem pochwaliła, to uważamy za szkodliwą manifestacyę.

— Aż szkodliwą?

— A tak. Całe zastępy naszych katolików mają bardzo krótki dech. Nie bardzo w tej chwili, czy to z racyi otłuszczenia serca, czy też z powodu anemii duchowej, stwierdzam tylko to, co zaobserwowałem w swoim czasie po zjeździe literatów i dziennikarzy katolickich, oraz po zjeździe Związku katolickiego, organizowanego przez ś. p. Józefa hr. Ostrowskiego. Tak się pomęczą przygotowaniami do zjazdu katolickiego, uczestniczeniem w nim i uchwaleniem przez aklamacyę rezolucyi, że na tem swoją działalność zakończą, uważając, iż zrobili wszystko, co do nich należało. Takich „dychawicznych" katolików jest bardzo dużo, oni stanowią „gros" wszelkich naszych zjazdów, w których skwapliwie biorą udział dla stłumienia wyrzutów swych sumień — może to i bardzo miłosiernie dawać im możność rozgrzeszenia się w swoich własnych oczach z katolickiej śpiączki, ale ja uważałbym, że szkoda zachodu, czasu i energii na urządzanie zjazdu dla takich wyników i wśród takich perspektyw.

— Trzeba się jednak zrzeszyć! Przygotować plan akcyi katolickiej w Polsce wobec zmienionych warunków politycznych.

— I zrzeszeń katolickich mamy dosyć i planów nie brakuje. Ankieta „Przeglądu Powszechnego" do dziś dnia nie straciła na aktualności — a szereg uchwał zjazdu Ligi katolickiej w Poznaniu tak wszechstronnie ujął chwilę bieżącą, iż tylko zakasać rękawy, jąć się żywo pracy i w czyn je wprowadzać. Istnieje w Warszawie Towarzystwo Pracy Katolickiej, więc jest warsztat do pracy dla wszystkich katolików bez różnicy przekonań społecznych czy politycznych. Potrzeba więc pracy katolickiej a nie manifestacyi...

— Więc pan jest przeciwny zjazdowi katolickiemu?

— Tak, jestem przeciwny urządzaniu zjazdu katolickiego, ogólno-polskiego, w tym roku. Zróbmy coś najpierw, a nie zaczynajmy roboty od przeglądu swego nieudolnictwa. Kongres katolicki w Polsce niepodległej to powinna być rzecz wielka, solidna, imponująca i w skutkach owocna — a nie wystawa niedołęstwa, zbiorowisko cherlaków duchowych i sterta pobożnych życzeń.

Takie głosy rozlegają się wśród poważnego grona katolików warszawskich. A że im nie można odmówić dużej dozy słuszności, więc je tutaj z obowiązku swego, a dla dobra sprawy referuję.

ALS.

Górny Śląsk

to

36 — wielkich pieców hutniczych — 36

(Było Królestwo Polskie ma ich 13, Galicja niema wcale).

O naszą politykę na południu.

Polityka nie zna antagonizmów, czy nienawiści tak silnych, iżby w miarę zmienionych okoliczności porozumienie było wykluczone. Z drugiej strony jednak każde państwo, podobnie, jak żywy organizm, wymaga pewnych warunków, od których dalszy jego byt jest zawisły. Państwo też jest skazane na zagładę, gdy mu odejmiemy możność swobodnych stosunków ze sąsiadami i odetniemy je od komunikacyi z dalszym światem. Stanowi to dla państwa sprawę pierwszorzędną — kwestyę jego bytu.

Nasze położenie nie jest do pozazdroszczenia. W chwili obecnej otaczają nas zewsząd wrogowie. Od zachodu, ze strony Niemców, nikt chyba się nie łudzi, a natomiast każdy zdaje sobie sprawę, że mamy tam wroga, który tylko wyczekuje odpowiedniej chwili, aby przyczynić się do unicestwienia znienawidzonego „państwa sezonowego". Na wschodzie zawieramy wprawdzie pokój, ale musimy się liczyć w najlepszym razie z faktem, że z tej strony stosunki przez długi czas będą nieuregulowane. Wolny dostęp do morza na północy jest też problematyczny; wykazał to lipiec i sierpień 1920 r. Zresztą, gdyby przyszło do poważniejszej sytuacyi, to doświadczenia ostatniej wojny wykazały, że morze Bałtyckie, będąc „mare clausum", nie przedstawia większej dla nas wartości.

Jeżeli rozważymy sprawę pod względem ekonomicznym, dojdziemy również do podobnych wniosków. Produkcya rolna państwa naszego zawiodła; musimy być zadowolonymi, jeżeli doprowadzimy do tego, aby nasza wytwórczość rolna wystarczyła na zaspokojenie własnych potrzeb. Zresztą mamy sąsiadów takich, jak Rosya z Ukrainą, Rumunia, oraz Węgry, z którymi, odnośnie do produktów rolniczych, trudno nam konkurować. Z konieczności musimy zatem zwrócić większą uwagę na wytwórczość przemysłową, oraz na handel. Do Niemiec niełatwo wywozić, choćby z tej przyczyny, że pracujemy, niestety, drożej i nasz przemysł stoi niżej. Na wschodzie spotykamy niebezpiecznych współzawodników w Anglii, Francyi, Niemczech i t. d. Trudności będą istnieć także z powodu niepewnych stosunków z tamtej strony, a nieskonsolidowanej polityki naszej z tej strony granicy na wschodzie. Oprócz północy, gdzie znów spotykamy się ze społeczeństwami, stojącymi od nas pod tym względem wyżej, pozostaje nam jedynie południe.

Okazuje się zatem, że nasza granica południowa i to, co się na tej granicy dzieje, posiada dla nas znaczenie pierwszorzędne. Jeżeli bowiem posiadziemy większą swobodę ruchu na południu, natenczas inny sąsiad nie będzie mógł już popełniać na nas tak bezwstydnie a bezwzględnie wymuszenia, jak to uczynili Czesi w lipcu 1920 r. Stara zasada niemiecka powiada: „Der gute Mann baut vor" — roztropny polityk nie powinien zatem nigdy dopuścić do tego, aby państwo znalazło się kiedykolwiek w położeniu przymusowem, co równa się klęsce.

Na całej prawie południowej granicy sąsiadujemy z republiką czesko-słowacką, będącą zlepkiem Rusi zakarpackiej, Słowaczyzny, a następnie Moraw i Czech z milionami obcych narodowości. Czesi usilują w ostatnich czasach nawiązać z Polską stosunki przyjazne, żądając od Polski uznania zbrodni śląskiej i spisko-orawskiej, zrzeczenia się wspólnej granicy z Węgrami i „desinteresement" na Słowaczyźnie. W zamian zaś ofiarują... puste frazesy, jakiejkolwiek wartości i gwarancyi pozbawione. Zdrada w styczniu 1919 r. i rzekoma bezsilność rządu czeskiego wobec robotników, nieprzepuszczających w lipcu i sierpniu 1920 r. amunicyi do Polski, wykazują, jaką wartość należy przywiązywać do oświadczeń i zobowiązań czeskich.

Okoliczności wyżej przedstawione świadczą więc, że na południu jedna tylko jest możliwa polityka: rozluźnić duszący nas pierścień czeski.

Ze zwykłą sobie bezczelnością Czesi wmówili zagranicy, że istnieje jakiś naród „czecho-słowacki". Tymczasem na Słowaczyźnie panuje silny ruch, domagający się co najmniej bardzo szerokiej autonomii. Polska jest daleką od mieszania się w sprawy narodów sąsiednich; rzeczą jest więc Słowaków, w jaki sposób urządzą się w swoim kraju. To jest jednak pewnem, że Polska ma i będzie miała pełne zrozumienie i życzliwość dla niepodległościowych aspiracyi słowackich. Polska i Słowaczyzna nie mają sprzecznych interesów, natomiast wiele rzeczy wspólnych. Nic nie stoi więc na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu i ewentualnemu współdziałaniu.

Wreszcie jeden jeszcze moment. Wprawdzie ostatnio przyszło do porozumienia między Czechami a Południową Słowaczyzną; jednak Polska nie ma bynajmniej sprzecznych interesów z Jugosławią i nic nie stoi na przeszkodzie nawiązaniu stosunków narazie ekonomicznych z południowymi Słowianami. Jest to zaś możliwem do przeprowadzenia na większą skalę jedynie na wypadek zrealizowania przedstawionej wyżej polityki naszej na południowych granicach.

Niechaj więc uświadomienie o wielkiem znaczeniu kresów południowych dla nas stanie się pod każdym względem powszechnem, tak, abyśmy kiedyś otwarli przez nie dla Polski drogę do morza Czarnego, Egejskiego i Adryatyku.

DR. IGNACY DZIEDZIC.

Ostatni miesiąc przygotowań.

Zarządzenia komisyi koalicyjnej.

Bytom. P. A. T. Komisya międzysojusznicza w Opolu nie ogłosiła dotąd urzędowo terminu głosowania. Na pytania jednak, czy depesza o terminie 20 marca i wspólnem głosowaniu z emigrantami jest prawdziwą, oświadczono ze strony komisyi, że zaprzeczyć tym dwom faktom nie można. Komisya w Opolu odbędzie we środę posiedzenie, na którem traktowane będą powyższe sprawy. Dyrekcya kolejowa w Katowicach otrzymała zlecenie zorganizowania ruchu kolejowego, przyczem oznajmiono jej, że plebiscyt odbędzie się dnia 20 marca.

Zamknięcie granic G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki berlińskie powtarzają wiadomość „Matin"-a, który donosi, że konferencya ambasadorów postanowiła zamknąć granice G. Śląska na czas plebiscytu.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada najwyższa wojenna — jak donoszą z Paryża — zbiera się pod przewodnictwem marszałka Focha 24 b. m., ażeby powziąć decyzyę w sprawach wojskowych, tyczących się G. Śląska. Prawdopodobnie wszystkie mocarstwa wyślą na G. Śląsk posiłki wojskowe.

Dlaczego Anglia żąda wspólnego głosowania.

Paryż. (E. Expr.). Radio francuskie podaje: „Stosownie do przedstawień gen. Le Ronda, prezesa komisyi wojskowej w Opolu, zażądał rząd francuski, aby emigranci nie głosowali równocześnie z mieszkańcami G. Śląska, lecz w innym czasie. W ten sposób możnaby uniknąć wielkiego napływu ludności określonego z początku na 300 tysięcy osób, co mogłoby wpłynąć niekorzystnie na przebieg głosowania. Po sprawdzeniu jednak list okazało się, że liczba emigrantów jest o wiele mniejsza, dochodzi zaledwie do 100 tysięcy. Oto dlaczego Lloyd George nastawał, ażeby odbyło się tylko jedno głosowanie, w myśl przyrzeczeń traktatu wersalskiego, zresztą godzi się on na wysłanie 4 batalionów na G. Śląsk dla wzmocnienia wojsk koalicyjnych. Briand działa więc roztropnie, ustępując co do tego punktu, obecnie zaś rozchodzi się o to, ażeby wydać jak najbardziej ścisłe dyspozycye, by wybory nie były w niczem naruszone.

Paryż. (E. Expr.). Korespondent „Petit Journal" telegrafuje z Londynu: Powziąwszy decyzyę przeprowadzenia jednoczesnego głosowania ludności górnośląskiej i emigrantów, mocarstwa sprzymierzone uprzedziły w ten sposób manewry niemieckie, których celem miało być odłożenie obrad nad artykułami traktatu pokojowego, dotyczącymi plebiscytu na G. Śląsku, aby módz uczynić G. Śląsk przedmiotem targu w dyskusyi nad sprawą odszkodowań. Obecnie mocarstwa sprzymierzone będą mogły odpowiedzieć dr. Simonsowi, że sprawa plebiscytu na G. Śląsku nie może być dyskutowaną, bowiem będzie zakończona w myśl brzmienia traktatu pokojowego.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi „Echo de Paris" donosi, że jednoczesne głosowanie emigrantów wraz z mieszkańcami spowodowali przedstawiciele Włoch i Anglii. Podobno przedstawili oni sprawę tak, że projektowane pierwotnie osobne głosowanie, które miało z jednej strony usunąć niebezpieczeństwo ze strony Niemców, o tyle z drugiej strony mogło budzić obawy, że spowoduje niebezpieczeństwo ze strony Polaków (!) przez ewentualne napady na emigrantów. Przedstawiciele Włoch i Anglii na poparcie swojego wniosku nadmienili, że zgłosiło się tylko 150 tysięcy, a nie 350 tys. emigrantów. Rozdzielenie tej ilości emigrantów pomiędzy 800 tysięcy uprawnionych do głosowania mieszkańców, nie przedstawia według ich mniemania żadnego niebezpieczeństwa. Jednak przeciwko temu zapatrywaniu wystąpił bardzo ostro Briand, oświadczając, że uchwała Rady Najwyższej w tej sprawie powzięta w Paryżu, powinna być ostateczna i żaden rząd nie powinien tej uchwały kwestyonować.

NIEMIECKA PRASA OCENIA SYTUACYĘ POLSKI JAKO POMYŚLNĄ.

Warszawa. (Telef wł.) Berlińska „Deutsch Tages Zeitung" podaje, iż sytuacya polska na G. Śląsku jest na tyle mocna, że nie zaszkodzi jej jednoczesne głosowanie ludności stale zamieszkującej i emigrantów.

Dobrana dwójka.

W artykule p. t. „Poseł Stapińszczyk nawołuje do ekscesów", pisze z oburzeniem „Goniec Krakowski", organ pp. Rączkowskiego i Bryla:

„W chwili, kiedy w Rydze delegaci nasi czynią usiłowania, aby jak najprędzej zawrzeć korzystny dla kraju pokój, kiedy w krótkim czasie wola ludu górnośląskiego ma zadecydować o powrocie tej prastarej dzielnicy Polski do macierzy, kiedy ważą się losy Wileńszczyzny — posłowie ze stronnictwa Stapińskiego, a przedewszystkiem poseł Sejb, aranżują wystąpienia, które wskazują, że w stronnictwie tem pojmuje się bardzo dziwnie obowiązki posła i obywatela polskiego.

„Dnia 13 b. m. zjechał poseł Sejb na wiec do Ciężkowic, w powiecie grybowskim. Zainterpelowany przez kogoś w kwestyi odbudowy zni-

[illegible]zonych budynków — odpowiedział w następujący sposób:

„W miejscowości X. Y. wzięli chłopi koły i poszli z kołami do dworu, obstąpili go i zmusili właściciela do dostarczenia im drzewa.

„Kiedy zebrani posłyszeli taką radę, wszczęli wrzawę, która była wyrazem protestu przeciw tego rodzaju stapińszczykowskim metodom. Kiedy zaś następnie Sejb napadł w przemówieniu na posła Rączkowskiego, zabrał głos p. Szostek i taką mu ciętą dał odprawę, że Sejb uznał za stosowne wynieść się zaraz.

„Spaliła więc na panewce propaganda p. Sejba, ale jakąż można sobie wyrobić opinię o działalności takiego „suwerena“, który zamiast wzmacniać podstawy budowy państwa, pracuje nad ich zrujnowaniem“.

Świętemu oburzeniu organu krakowskich ludowców można tylko przyklasnąć. Występy p. Stapińskiego i jego mameluków są zbrodnią przeciwko państwu i społeczeństwu. Wszelako incydent powyższy przypomina do złudzenia analogiczny wypadek, jaki się zdarzył w styczniu z pos. B r y l e m. Poszukajmy tylko dobrze w pamięci. Wszystko to już było! Za dowód posłuży artykuł „Głosu Narodu“ z dn. 17 ub. m. p. t. „Prawo wideł i noża“.

Wybitny Piastowiec, przyjaciel pos. Rączkowskiego i satelita premiera Witosa, tak przemawiał we Lwowie do chłopów: „Biadacie na obszarników, wzbraniających się dawać wam drzewo po cenach maksymalnych. W moim powiecie, Brzesku, chłopi, nie mogąc w legalny sposób zrealizować asygnat, pojechali gromadą do lasu obszarnika, który chciał im przeszkodzić, ograbili go do naga, skatowali do utraty zmysłów, poczem swobodnie już nabrali drzewa do syta. Krakowski sąd karny odesłał poszkodowanego do starostwa, które ukarało winnych grzywną w kwocie 20 mk. (Huragan śmiechu). Macie sprawę jasną, rozstrzygniętą na drodze administracyjnej i sądowej. Nie radzę wam zrobić coś podobnego; wy jednak możecie wyciągnąć stąd wnioski praktyczne“.

Jak widać z porównania mów pos. Sejba i pos. Bryla, ludowców zawiodła pamięć w momencie najmniej odpowiednim, nie szczędząc im kompromitacyi. Wobec tego można zrzec się komentarzy. Wystarczy zacytować wyjątek z wyżej podanej opinii „Gońca Krakowskiego“:

„W stronnictwie tem pojmuje się bardzo dziwnie obowiązki posła i obywatela... Jakąż można sobie wyrobić opinię o działalności takich suwerenów, którzy zamiast wzmacniać podstawy budowy państwa, pracują nad ich zrujnowaniem“.

Oczywiście te słowa stosują się w równej mierze i do Stapińszczyków i do ludowców z pod znaku „Piasta“. n.

KRONIKA.

Kraków, 24 lutego.

KSIĄŻĘ BISKUP ADAM SAPIEHA, który bawił w Rzymie w sprawach Kościoła, a następnie we Francyi i Belgii, powrócił do Krakowa.

JESZCZE W SPRAWIE GŁOSOWANIA NA G. ŚLĄSKU. Stosownie do odebranych w ostatniej chwili instrukcyi z Polskiego Komisaryatu w Bytomiu, wszystkie osoby kategory A i C, które po 1 października ub. roku opuściły Śląsk górny, a obecnie chwilowo przebywają na terytoryum Małopolski, bez względu na to, czy mają lub nie czerwoną luz zieloną legitymacyę, winny bezzwlocznie zgłosić się do Tow. obrony kresów zachodnich, Kraków, ul. Rotoryka 5. Wymienieni mają jawić się, o ile możności, z dwoma czystymi egzemplarzami swojej fotografii, w celu spisania z nimi prośby o wystawienie przepustki, uprawniającej do wstępu na Śląsk Górny w przededniu plebiscytu.

ORGANIZACYA ZBIÓRKI PLEBISCYTOWEJ. Sekretaryat Tow. obrony kresów zachodnich podaje: W myśl odezwy marszałka Sejmu, zbiórkę daru plebiscytowego górnośląskiego przeprowadzają komitety powiatowe pod kontrolą i odpowiedzialnością starosty, poczem kwoty zebrane odpływają częściowo do kasy Głównego Komitetu plebiscytowego w Warszawie, częściowo zaś, o ile chodzi o Małopolskę, do kasy Tow. obrony kresów zach. w Krakowie i to albo na rachunek bieżący w Banku Spółek zarobkowych, lub w Banku przemysł. w Krakowie, albo na konto czekowe P. K. O. Czynności skarbnika i jego zastępcy pozostają pod kontrolą komisyi rewizyjnej trzech urzędników bankowych z poza wydziału Tow. Wydatkowanie dokonuje się na podstawie uchwał wydziału w obecności conajmniej ośmiu członków. Naczelną kontrolę wpływów i rozchodów wykonują organa Rady ministrów.

We wtorek 22 b. m. konduktorzy tramwajowi zebrali na plebiscyt górnośląski 40.443 Mp. 40 fenigów. Ogółem od początku tej zbiórki zebrano 179.856 Mp i 90 fenigów.

POGRZEB Ś. P. DRA MICHAŁA KOYA, prezesa Izby adwokackiej w Krakowie, odbył się wczoraj po południu z domu żałoby przy ul. św. Anny 7. Po wyniesieniu zwłok, imieniem Izby adwokackiej, kolegów i przyjaciół zmarłego przemówił adwokat Dr Bąkowski, podnosząc wiedzę prawniczą, koleżeńskość, oraz działalność obywatelską ś. p. Koya. W pogrzebie wzięli udział: wiceprez. m. Rolle i Sare, krakowski świat adwokacki, sędziowski, oraz grono przyjaciół i znajomych. Kondukt przeszedł ulicami miasta na cmentarz Rakowicki, gdzie zwłoki złożono w grobowcu rodzinnym.

REJESTRACYA MĘŻCZYZN Z ROCZNIKÓW 1890—1902. Na murach miasta rozlepiono plakaty, wzywające wszystkich mężczyzn z roczników 1890—1902 włącznie do bezzwłocznego zgłoszenia się w wydziale wojsk. magistratu. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają: bezterminowo reklamowani, posiadający odroczenie, oraz uznani za zdatnych, z posiadający karty powołania na specyalne wezwanie. Wezwaniu nie podlegają osoby odroczone (zwolnione) z art. 56 T. U. z powodu ułomności fizycznych. Bliższe szczegóły na afiszach.

DODATKOWY PRZEGLĄD WOJSKOWY. Magistrat krakowski zawiadamia: W dniach od 25 b. m. do 8 marca b. r. odbędzie się w koszarach im. J. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego l. 24 w Krakowie, dodatkowy przegląd wojskowy wszystkich funkcyonaryuszów państwowych, komunalnych, samorządowych, użyteczności publicznej, oraz pracowników fabryk i zakładów przemysłowych, pracujących na obronę państwa, którzy w roku 1920, na podstawie przedłożonych zaświadczeń przy zgłaszaniu się do komisyi przeglądowo-lekarskiej, otrzymali odroczenie stawiennictwa wojskowego bez przeglądu.

GROŹBA WSTRZYMANIA RUCHU W ELEKTROWNI. Prezydyum m. Krakowa komunikuje, że w dniu dzisiejszym nadszedł do elektrowni tylko jeden wagon węgla. Z powodu zupełnego braku zapasów, oraz ze względu na to, że starania o doraźną pomoc, skierowane tak do Inspektoratu węglowego, jak i do Dyrekcyi kolejowej, zostały bez rezultatu, elektrownia miejska zmuszoną będzie — o ile do jutra przed południem nie nadejdzie większa przesyłka węgla — wstrzymać ruch w godzinach wieczornych.

PRZYJMOWANIE ZWYCZAJNYCH TELEGRAMÓW W NIEDZIELE I ŚWIĘTA. Dyrekcya poczt i telegr. okręgu krak. komunikuje: Rozporządzeniem Minist. poczt. urzędy pocztowe będą odtąd przyjmowały w niedziele i święta wszystkie prywatne telegramy i zgłoszenia telefoniczne bez ograniczeń, a pobierać się będzie potrójną należytość tylko za pilne (terminowe) telegramy, względnie pilne rozmowy telefoniczne.

WIELKI ZJAZD DO KOPALŃ WIELICKICH. Zarząd państwowej żupy solnej urządza w niedzielę 6 marca b. r. wielki zjazd do kopalń wielickich, z którego cały dochód przeznacza na cel plebiscytu na Górnym Śląsku. Zjazd rozpocznie się o godz. 2 po południu. Pociągi z Krakowa i z powrotem będą zabezpieczone.

WYJAŚNIENIE. Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Na skutek notatki p. t. „Marnotrawna gospodarka“, zamieszczonej w Nr. 22 „Głosu Narodu“ z dnia 28 stycznia b. r., omawiającej nadużycia przy sprzedaży w konsumie oficerskim w Krakowie, Oddział Naczelnej kontroli wojsk. przeprowadził na miejscu dochodzenia, które wykazały, że w konsumie sprzedawane są tylko materyały na ubrania, które oficerom wydaje się na podstawie książeczek mundurowych, zaś urzędnikom cywilnym M. S. W. na podstawie legitymacyi, potwierdzanych przez szefów odnośnych biur. Zaznaczyć należy, że artykuły, sprzedawane urzędnikom, nie pochodzą z zapasów rządowych, lecz są nabywane z wolnej ręki. O ile materyały te przechodzą później na własność nieurzędników, jest to wina poszczególnych osób nabywających, lecz nigdy kierownictwa konsumu, w którym panują wzorowe porządki i są dokonywane dość częste kontrole. Komisye kontrolujące dotychczas żadnego nieporządku nie stwierdziły.

NAFTA ZA LUTY. Magistrat zawiadamia, że na kupony za b. m. legitymacyi naftowych wydawane będą tesame racye nafty, co na odcinek styczniowy, z. zn. dla kategoryi A 4 litry, B1 2 litry, B2 4 l., C 6 l., D 2 l. Sprzedaż nafty za styczeń kończy się dnia 1 marca b. r.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. Onegdajszej nocy aresztowano trzech niebezpiecznych bandytów, a to Karola Panka, lat 31, Adama Głowę, lat 27 i Andrzeja Ziębę, lat 18. Aresztowania dokonano wśród następujących okoliczności: W poniedziałek 21 b. m. wieczorem wstąpił do szynku Neulingera w Nowej Wsi Jan Bonda, handlarz owoców. Wnet potem przybyli tam wspomniani apasze, zabawili dość długą chwilę i wyszli. Gdy następnie Bonda opuścił szynk, wymienieni bandyci napadli go na ulicy, dotkliwie pobili i zrabowali mu gotówkę 36.000 Mp. Na wołanie Bondy o ratunek nadbiegła przechodząca patrol wojskowa, oraz policyanci. Na widok nadchodzących żołnierzy bandyci zaczęli uciekać, lecz ich dogoniono i aresztowano. Śledztwo policyjne wykazało, że do tej szajki należał jeszcze jeden opryszek, który zbiegł. Prawdopodobnie apasze ci dokonali kilku znanych napadów rabunkowych w pobliżu Parku Krakowskiego. Staną oni przed sądem doraźnym.

WYKRYCIE SZULERNI. Podczas obławy policyjnej na podejrzanych osobników, urządzonej w nocy z poniedziałku na wtorek, natrafiono w domu przy ul. Berka Joselewicza 2 na tajną szulernię. W chwili wkroczenia policyi, zastano tam kilkanaście osób, zajętych grą hazardową. Okazało się, że właścicielem szulerni jest niejaki Markus Monderer, którego też aresztowano.

CUDOWNE OCALENIE. Wczoraj o godz. 4 po południu na ul. Zwierzynieckiej podczas mijania się dwóch tramwajów wpadła pod jeden z nich 7-letnia Emilia Czep., uczenica szkoły ludowej. Z wypadku tego Czepówna, prócz nieznacznych obrażeń na głowie i plecach, wyszła w sposób cudowny bez większego szwanku.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj o godz. 5 po południu robotnik kolejowy, Stanisław Schulz, lat 60, idąc torem kolejowym w pobliżu dworca kolejowego w Grzegórzkach, wpadł pod koła szybującej maszyny, które mu odcięły obydwie nogi. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 24 b. m.: Rano mgła, potem dość pogodnie wzrost temperatury, wiatry południowo-wschodnie.

Z Polski i ze świata.

NOWA AFERA BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO I MIN. S. WOJSK. Podaliśmy wczoraj komunikat Min. spraw wojsk, że na interwencyę kół rządowych przedsięwzięto w Radzie nadzorczej Banku kupiectwa polskiego niezbędne kroki celem zabezpieczenia pretensyi skarbu państwa. Ten niejasny komunikat zaopatruje „Robotnik“ komentarzem, który jest zarazem świadectwem nowej panamy bankowej.

„Robotnik“ pisze: „W grudniu ub. r. niejaki p. Rydzewski zawarł z M. S. W. umowę o dostawę ryżu. M. S. W. złożyło w Banku kupiectwa polskiego akredytywę na 300 mil. Mp, z tem, że Bank ma wypłacić p. Rydzewskiemu należność w miarę dostarczania ryżu. Rzecz ciekawa, że M. S. W., zamiast zwrócić się do Polskiej Kasy Pożyczkowej, instytucyi państwowej, wypłatę uskuteczniało przez Bank kupiectwa polskiego, instytucyę prywatną, należącą do kategoryi małych banków.

Ale cóż nastąpiło dalej? Oto dnia 15 stycznia r. b., wyznaczonego jako termin dostawy, M. S. W. od p. Rydzewskiego nie otrzymało ani ziarnka ryżu. Zwrócono się do Banku. Okazało się, że Bank akredytywę już w całości wyzyskał i że — pieniądze ulotniły się! Przeniesiono je w bezpieczne miejsce, do Gdańska, za granicę. Otóż Ministerstwo, zamiast od razu energicznie postawić sprawę, przez trzy tygodnie prowadziło rokowania z Bankiem w sprawie zwrotu sprzeniewierzonych pieniędzy. P. gen. Niesiołowski, od którego to zależało, widocznie litował się nad niedolą Banku i jego dyrektorów.

Rokowania, oczywiście, nie doprowadziły do niczego. Bo z próżnego i Salomon nie naleje. Więc teraz — po tych trzech tygodniach „rokowań“ Ministerstwo wydaje komunikat, że „czuwa“. Nad czem? Nad pieniędzmi, których nima?“

GOSPODARKA SOCYALISTÓW W WILNIE. Wileński „Nasz Sztandar“, organ chrześcijańsko-demokratyczny, poddaje ostrej krytyce stanowisko Tymczasowej Komisyi rządzącej, pisząc: T. K. R. forytowała socyalistów, pomimo, że społeczeństwo wileńskie trzyma się mocno zasad chrześcijańskich i narodowych. Ogół naszych robotników nie chce mieć nic wspólnego z socyalistami, którzy wobec niebezpieczeństwa bolszewickiego usiłowali wywołać strajk, a obecnie, gdy się waża losy G. Śląska, również dążą do strajku. Dnia 11 b. m. odbyło się w Wilnie zebranie urzędników pocztowych. Przewodniczył Godwod, dyrektor poczty i telegrafu, oraz wicedyrektor komunikacyi i robót publicznych. Pragnie on oddać pocztowców pod kierownictwo socyalistów. Przemawiał przeciw chrześcijańskim Związkom zawodowym, twierdząc, że szkodzą one interesom robotniczym. Godwod, jako zwierzchnik władzy, przyczynia się do łączenia żywiołów przeciwpolskich. Gen. Żeligowski zechce ukrócić wichrzycielską akcyę, która może sprowadzić niepożądaną reakcyę. Podobnych stanowisk nie mogą zajmować ludzie, obrażający uczucia robotników chrześcijańskich.

O DYREKTURĘ TEATRU LWOWSKIEGO. Ze Lwowa donoszą nam: Pod przewodnictwem **wiceprez. Chlamtacza odbyła onegdaj komisya teatralna posiedzenie, na którem odczytano zgłoszone dotychczas kandydatury na posadę dyrektora teatru. Ubiegają się o nią: Karol Adwentowicz, który telegraficznie zgłosił swoją kandydaturę, żądając 60.000 marek miesięcznej gaży, Maciej Szukiewicz, kustosz Muzeum im. Matejki w Krakowie, p. Henryk Cepnik, b. sekretarz teatru za czasów dyrekcyi p. Hellera, a następnie dyrektor teatru polskiego w Toruniu, znany pisarz dramatyczny**. Zygmunt Kawecki, p. Ochrymowicz, dyrektor lwowskiej „Bagateli“, lwowski artysta dramatyczny p. Ludwik Czarnowski (organizator krakowskiej „Bagateli“), wreszcie właściciel szkoły śpiewu, p. Czesław Zaremba. Oferty ich na razie nie były omawiane. Referat powierzono członkowi komisyi teatralnej, p. Schneidrowi, który mniej więcej za tydzień przedłoży swoje wnioski.

NORWEGIA DLA POLSKI. We wrześniu ub. roku zawiązał się w Chrystyanii komitet niesienia pomocy uchodźcom, chorym i rannym w Polsce i dzięki żywemu poparciu społeczeństwa, rozwinął szeroką działalność na całej przestrzeni królestwa norweskiego. Dnia 25 stycznia r. b. komitet powyższy wysłał pierwszy transport darów, składający się: z 4158 kg. tłuszczu, 1700 kg. tranu, 6000 par butów, ofiarowanych przez pewną firmę w Bergen, oraz 600 skór na podeszwy. Społeczeństwo polskie z wdzięcznością przyjmie te szlachetne dary, jako ofiarę wojenną.

RUINA GOSPODARCZA ROSYI. Radio z Moskwy donosi o niebywałym kryzysie opałowym, który zachwiał całą gospodarką bolszewików. Na 4000 kilometrów dróg żelaznych ruch całkiem spoczywa. 700 dobrych parowozów stoi bezużytecznie. Olbrzymią ilość przedsiębiorstw dla braku węgla musiano zamknąć.

EPIDEMIA W ROSYI. Jak donoszą z Helsingforsu, oficyalne statystyki stwierdzają trzy miliony wypadków dżumy i pół miliona wypadków tyfusu w bolszewickiej Rosyi.

NOWI KARDYNAŁOWIE. „Osservatore Romano“ donosi, że Papież na tajnym konsystorzu w dniu 7 marca zamianuje następujących kardynałów: Ragonesi, apostolskiego nuncyusza w Hiszpanii, Dra Faulhabera, arcybiskupa monachijskiego, Dougherty, arcybiskupa w Filadelfii, Benlloch y Vivo, arcybiskupa w Burgos, Vidal y Barraquer, arcybiskupa Taragony i Dra Schulte arcybiskupa w Kolonii.

OGRANICZENIE IMIGRACYI DO AMERYKI. Według depeszy z Waszyngtonu, senat przyjął poprawkę w ustawie o imigracyi. Corocznie można zezwalać na imigracyę cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych tylko w stosunku 3 procent liczby cudzoziemców danej grupy narodowościowej, przebywającej już w Stanach Zjednoczonych. Pierwotnie tekst ustawy dopuszczał pięć procent.

Zawiadomienia i komunikaty.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. W piątek 25 b. m. rozpocznie się serya wykładów, poświęconych średniowieczu i Dantemu, którego sześćsetletni jubileusz śmierci wypada w tym roku. W wykładach tych wezmą udział następujący prelegenci: prof. ks. Dr Michalski, prof. Dr Eug. Chrzanowski, docent Dr T. Szydłowski, prof. Dr Jan Dąbrowski, prof. Dr Wł. Folkierski, b. minister Dr Zdzisław Morawski, prof. Dr Tad. Sinko i prof. Dr Jerzy Mycielski. Wykłady będą się odbywały w sali zakładu zoologicznego (ul. św. Anny 6, I p.) o godzinie 7 wieczorem.

WYKŁADY W KOLLEGIUM NAUKOWEM (Rynek gł., A-B l. 39). We czwartek 24 b. m. Konrad Winkler: „Formizm i jego rola stylotwórcza“; w sobotę 26 b. m. prof. Dr Józef Reiss: „Twórczość J. Brahmsa“ (z ilustr. muz.). Początek o godz. 7 wieczorem.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (plac św. Ducha). Czwartek Józef Flach: „Śladem sławnych romansów“, cz. VIII: Cierpienia młodego Wertera, cz. IX: Notre-Dame de Paris. Sobota Karol H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. VI. Początek o godz. 8 wieczorem.

DANTE NA TLE FILOZOFII ŚREDNIOWIECZNEJ. Z powodu 600 rocznicy śmierci Dantego (1321—1921) wygłosi w Powszechnych wykładach uniwersyteckich (ul. św. Anny 6, I. p.) prof. Uniw. Jagiell. ks. Dr Konstanty Michalski następujące odczyty: w piątek 25 b. m.: „Mistycy i mistyka w wiekach średnich“; w sobotę 26 b. m.: „Filozofia św. Tomasza i prąd krytyczny w stuleciu XIV“; we wtorek 8 marca b. r.: „Poglądy filozoficzno-teologiczne Dantego“. Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. We czwartek 24 b. m. w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) o godz. 6 wieczorem odczyt radcy Dra Chlebika p. t.: „Bliższe wyjaśnienie metody Bergsona we filozofii, opierającej się na życiowym poglądzie“.

REKOLEKCYE DLA PAŃ odbędą się w kościele SS. Dominikanek na Gródku od dnia 29 b. m. do 6 marca b. r. Początek dnia 28 b. m. o godz. 6 wieczorem.

Z teatrów krakowskich.

„MISZKA MAGNAT“, operetka Szirmaja, w której prym wiodą komicy, ukaże się po raz pierwszy w teatrze „Nowości“ w poniedziałek 28 b. m. Melodyjna muzyka i nadzwyczaj wesołe libretto, oraz bogata wystawa dekoracyjna i kostyumowa zapewnią operetce tej niewątpliwie wielkie powodzenie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 24 b. m.: „Przechodzień“ Katerwy.
Piatek 25 b. m.: „Orlątko“ Rostanda.
Sobota 26 b. m.: (Nowość) „Powrót“, komedya w 4 aktach Flers'a i Croisset'a.
Niedziela 27 b. m.: Po poł. „Żołnierz królowej Madagaskaru“, wiecz. „Powrót“ Flers'a i Croisset'a.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 24 b. m.: „Romeo i Julia“.
Piatek 25 b. m.: „Lalka“.
Sobota 26 b. m.: (Nowość) „Bohater kaukaski“, operetka w 3 aktach Nedbala.
Niedziela 27 b. m.: Po poł. „Mąż z grzeczności“, wieczorem „Major ułanów“.

Repertuar „Bagateli“.

Czwartek 24 b. m.: „Niezrównany Crichton“.
Piatek 25 b. m.: „Niezrównany Crichton“.
Sobota 26 b. m.: „Dwójka hultajska“.
Niedziela 27 b. m.: Po poł. „Dwójka hultajska“, wieczorem „Magdalenki“.

Repertuar „Nowości“.

Czwartek 24 b. m.: „Miłość cygańska“.
Piatek 25 b. m.: „Dziewczę z Holandyi“.
Sobota 26 b. m.: „Miłość cygańska“.
Niedziela 27 b. m.: Po poł. „Generał huzarów“, wieczorem „Miłość cygańska“.

Nauka, literatura, sztuka.

PROF. DR. TADEUSZ ZIELIŃSKI: „Idea Polski w dziełach Sienkiewicza“. Zamość. Str. 56.

KAZIMIERZ LANGIE: „Krótkie wskazówki dla praktycznego rolnika przy zakładaniu pastwisk trwałych“. Kraków 1920. Str. 31. Biblioteczka rolniczo-przemysłowa.

KAZIMIERZ LANGIE: „Gospodarstwo rybne na małych stawach“. Praktyczny podręcznik dla rolnika i leśnika oraz dla szkół rolniczych. I. wydanie z 18 rycinami w tekście. Kraków 1920. Str. 135. Biblioteczka rolniczo-przemysł.

KAZIMIERZ LANGIE: „Nawozy pomocnicze sztuczne i zielone“. Praktyczny podręcznik dla rolników, leśników i szkół rolniczych. Kraków 1920. Str. 36. Biblioteczka rolniczo-przemysłowa.

DR LUDOMIR LEWANDOWSKI: „Waluta“. Ustęp z ekonomii społecznej. Warszawa—Lublin—Łódź—Poznań—Kraków. G. Gebethner i Ska. 1921. Str. 62.

PROF. DR. EUGENIUSZ ROMER: „Stosunki ekonomiczne Górnego Śląska a polityka państwa niemieckiego“. Lwów—Warszawa. Str. 73.

ADAM SZYMAŃSKI: „Matka“. (Pani Kozłowska). Szkic z cyklu: „Rok 1863“. Warszawa 1921. Str. 22.

„BANDERA POLSKA“. Czasopismo, poświęcone sprawom żeglugi polskiej. Rok II. Nr. 1—2 Warszawa, styczeń-luty 1921. Str. 72. Treść numeru: Jerzy Zwierkowski: Gdańsk, jako port polski. Bron. Chodkiewicz: Droga wodna z Polski do Rumunii. Z. Pietkiewicz: Komunikacya na ziemiach polskich. R. Ingarden: Drogi wodne na kresach wschodnich Polski. G. Chrzanowski: Znaczenie floty handlowej. T. Tillinger: Port morski w Tczewie. L. Pączewski: Odbudowa niemieckiej floty handlowej. Przegląd gospodarczy. Z działalności Ligi Żeglugi Polskiej. Kronika.

„PORADNIK JĘZYKOWY“ wychodzi na początku każdego miesiąca. Wydawca i red. odpowiedzialny: R. Zawiliński. Adres Red.: Kraków, ul. Podwale 7. Zeszyt 22. Serya B. Numer lutowy zawiera: 1. Sposób poznawania języka przez R. Z. 2. Zapytania i odpowiedzi. 3. Roztrząsania językowe. 4. W sprawie dzielenia wyrazów. Odpowiedź p. Przyjemskiemu przez prof. Łosia. 5. Pokłosie i inne.

„JĘZYK POLSKI“. Organ Tow. miłośników języka polskiego, wydawany z zasiłkiem Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Komisyi językowej polskiej Akademii Umiejętności, wychodzi pięć razy do roku. Nr. 1 (VI) za styczeń, luty 1921. Kraków. 8-o str. 32.

„ORLI LOT“. Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży. Organ sekcyi kół krajoznawczych **oddziału polskiego Tow. krajoznawczego.** Kraków 1921. Nr. 2 za luty. Redaktor: Prof. Ł. Węgrzynowicz. Numer ten poświęcony jest Wilnu.

„PRZEGLĄD WYDAWNICTW „KSIĄŻNICY POLSKIEJ“ TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZ. Miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii własnych wydawnictw. Adres Red. i Admin. Lwów, Czarnieckiego 12 i Warszawa, Nowy Świat 59. Nr. 1 za styczeń. Rok II. 8-o str. 28.

Teatr Bagatela.

„Niezrównany Crichton“, fantazya w 4 aktach I. M. Barrie'a.

Nie tylko „sztuki“, ale i „towary“ sceniczne w rodzaju „Niezrównanego Crichtona“, towary, pozbawione prawie że wszystkich, bez wyjątku, cech i twórczości, i artyzmu ! nawet handlarskiego szyku, są dokumentami historycznymi w całem tego słowa znaczeniu. Sztuki bowiem świadomie, towary zaś mimo woli dają przekrój swojej epoki i odsłaniają przed potomnością nagi rdzeń współczesnego myślenia i czucia.

Mojem zdaniem jedynie ten historyczny metr można, i może warto, przykładać do „Niezrównanego Crichtona“ — a warto jedynie w tym celu, ażeby doświadczyć tego, co nazywamy „ciarkami“, lub, mniej wykwintnie, „przewracaniem się bebechów“.

W umysł bardzo, ale to naprawdę bardzo, płytki I. M. Barrie'a wpadła — nie zrodziła się, ale wpadła — kwestya socyalna, kwestya równości człowieka, i, nie zmieszawszy się z krwią autora, nie przecisnąwszy się ani razu przez komory jego serca, wyleciała na papier wręcz groźna w swojej potwornej zdawkowości.

Lokajstwo, lokajstwo dotykające dna jakiegoś przewróconego do góry nogami ideału i nadęty kretynizm, oto dwie połowice ludzkości, które, jak twierdzi I. M. Barrie, walczą ze sobą wyłącznie po to, ażeby mózg skretynieć, albo mózg zmusić do... nałożenia liberyi. Równość człowiecza — równość nie tylko wobec prawa, ale i wobec sumienia — równość „rodzajowa“, oglądana przez tak zabarwione okulary, nabiera oczywiście wszelkich charakterystycznych cech absurdu. Jest ona głupstwem, gdyż, oparta na formie a nie na treści życia, na wychowaniu a nie na „zdolności wychowywania się“, na tak zwanym empirycznym a nie rozumianym charakterze człowieka, każe się niezgrabnie i śmiesznie ślizgać — dla galeryi — spracowanym nogom po wywoskowanych posadzkach, a wyszlifowanym paznokciom każe — również dla galeryi — również niezgrabnie i śmiesznie drapać ziemię.

Na szczęście ludzkość, oprócz wyszlifowanych paznokci i spracowanych nóg, posiada jeszcze i wypoczęte nogi i tęgie, aczkolwiek nie koniecznie brudne, pazury, posiada jeszcze i tułów, no i, o ile mi się zdaje, nawet mózg — to raz — a powtóre, oprócz formy posiada także i swoją treść: oprócz lokajstwa, choćby tak „niezrównanego“ jak to, które reprezentuje Crichton, i kretynizmu, który reprezentują panowie i panie z Barrie'owskiego „wielkiego świata“, ludzkość posiada jeszcze i... człowieczeństwo.

Opierając się na tej, nie czysto formalnej, ale czysto „treściowej“ podstawie, należy nie tylko „wierzyć“, lecz i „wiedzieć“, że równość, będąca wyrazem człowieczeństwa, jest prawem natury, które nie ustępuje w niczem ani służalczości, ani pysze, ale wręcz przeciwnie, które — jako, że bardzo żyzne — stanowi bardzo podatny grunt, i bez starannej uprawy daje się rozwijać zdumiewająco potężnym chwastom, cierniom i pokrzywom.

Gdyby autor był o tem pamiętał, nie byłby potrzebował zganiać do lordowskiego salonu ani kucharza, ani stangreta, ani chłopaka stajennego, ani „zatkaj dziury“ w postaci dziewki kuchennej i nie byłby potrzebował wprowadzać lordów-rozbitków do lokajskiego salonu, zbudowanego przez Crichtona (na wyspie) za pośrednictwem sześciu (wyraźnie sześciu) gwoździ, a mimo to opatrzonego w światło i aparaty elektryczne — ale byłby i tu i tam postawił prosty stół, zwany podziałem pracy, i przy tym stole byłby bez trudu zbratał wszystkie stany, oczyszczające się przecież zwolna, lecz systematycznie z durniów i z tak zwanych „fagasów“.

Powrót bohatera Crichtona, po krótkim okresie insularnego samodzierżawia, do lokajstwa, powrót w imię tęgości charakteru, jest dla mnie czemś zupełnie niezrozumiałem. Gdybym choć przez sekundę uwierzył w możliwość istnienia tak arcyodczłowieczonych dusz, jak dusza Crichtona, a wyprodukowanych przez tak arcyodczłowieczone lordowstwo jak to, które oglądałem wczoraj w Bagateli, to bez zawahania wstąpiłbym w szeregi bolszewizmu — gdybym zaś był carem wszechsztuki, ustanowiłbym inkwizycyę artystyczną, która za dzieła w rodzaju „Niezrównanego Crichtona“ paliłaby autorów na stosie, jako heretyków, uznających teatralne filmoque, czy kinoque.

P. Nowacki, jak zawsze przemiły, mądry i pełen smaku kreował rolę tytułową — urocza p. Kozłowska rolę Maryi Zasenby. Całość szła składnie i zręcznie, tylko... dekoracye! Nie wątpię, że „w dzisiejszych czasach“ i t. d.... ale stylizacya lasu była i na najnormalniejsze czasy, kiedy to prawdziwa centówka kosztowała prawdziwego centa, stanowczo nadto bogata.

K. H. ROSTWOROWSKI.

Wiadomości polityczne.

— „Kuryer Poranny“ zamieszcza informacyę, wielce niepokojącą, której brak jednakowoż urzędowego potwierdzenia: Czeski minister spraw zagranicznych, Benesz, w rozmowie z przedstawicielem „Agence Economique“, oświadczył dosłownie, co następuje: „Eksploatacya obszarów naftowych w Galicyi jest bardzo obiecująca. Co do tej części okolicy gali-

cyjskiej, która została nam przydzielona (?!) dokoła Borysławia. Francya może liczyć na naszą życzliwą współczynność (sic!)“.

— Pertraktacye stronnictw t. zw. „koalicyi“ w sprawie utworzenia nowego rządu w Prusach trwają dalej. Wynik jednak nie jest jeszcze zupełnie znany. Panuje pełna jednomyślność tylko w tem, że rządy w Rzeszy i w Prusach mają tworzyć te same stronnictwa koalicyjne. Według urzędowego wyniku głosowań jest wybranych 75 niemieckich nacyonalistów (dotychczas było ich 50), niemiecka partya ludowa liczy 56 głosów (dotychczas 21), Centrum 83 (dotychczas 94), Demokraci 25 (dotychczas 66), Socyalni demokraci 111 (dotychczas 145). Niezawiśli 28 (dotychczas 23), Komuniści 30 (dotychczas nie było ich wcale), Partya gospodarcza 2 (dotychczas nie było wcale), Szlezwik Holsztyn 6 (dotychczas 3). Nowy sejm liczy wobec tego 414 posłów, podczas gdy przedtem 402. Dotychczas stronnictwa koalicyjne, tworzące większość, liczą 219 głosów przeciwko 198, które należą do partyi opozycyjnych. (E. Exp.)

— W sali Domu robotniczego na Favoriten w Wiedniu rozpoczęły się wczoraj obrady międzynarodowej konferencyi socyalistycznej, w której biorą udział te partye, które wystąpiły z drugiej międzynarodówki, a nie przystąpiły do trzeciej: Niezawiśli socyaliści angielscy (Independence Labour Party), francuska Partie Socialiste, z Rosyi stronnictwo mienszewików i lewych socyal-rewolucyonistów. W charakterze gości przysłuchuje się obradom kilku delegatów polskich, z posłem Diamandem na czele.

— Jak donosi Biuro Reutera, rząd w Pekinie zawarł defenzywną umowę wojskową z rządem bolszewickim.

O zaufanie do rządu.

Warszawa. P. A. T. Premier Witos podczas wczorajszego ekspose, omówił między innemi stanowisko stronnictw politycznych wobec państwa: Wypowiadając swoje przekonania, czynię to dlatego, aby społeczeństwo, wydając sąd o rzeczy, miało możność słusznego rozważenia odpowiedzialności, od której tak łatwo uchylają się nietylko osoby, lecz i całe stronnictwa (brawa). Nie chcę wytaczać żalów, poczuwam się jednakże do obowiązku zaznaczyć, że znalazły się stronnictwa, reprezentowane tutaj i mające nawet w rządzie swoich przedstawicieli, które domagają się od rządu, słusznie zresztą, bardzo wiele, a równocześnie wszelkimi sposobami starają się obniżyć jego powagę nietylko w kraju, lecz i zagranicą. (Głosy: skandal!) Rząd wie, że ma braki, że nie zrobił wszystkiego, ale Sejm i społeczeństwo powinny zrozumieć jego trudne warunki. Takie postępowanie odpowiedzialnych czynników, o którem wspomniałem, nie ułatwia pracy rządowi i nie dodaje powagi. Najwymowniejszą może odpowiedzią na zarzuty byłoby przychylić się do życzenia niektórych ludzi i stronnictw i zejść ze stanowiska. Jeżeli tego dotąd swoim kolegom w rządzie nie zaproponowałem, to jedynie ze względu na wyjątkowe ważne decyzye, które w najbliższym czasie mogą zadecydować o mocarstwowem stanowisku Polski i o jej przyszłości, oraz na przesilenie, które u nas zwykle chronicznie się przedłuża, a które mogłoby przytoczonym sprawom zaszkodzić.

Wyrażenie ufności dla rządu nie może być traktowano jako koncesya ze strony Sejmu. Sprawa musi być postawiona jasno. Albo uważa się rząd za odpowiedzialny i daje się mu silne poparcie, albo stwarza się rząd nowy. Rządowi nie wystarcza, aby zaufanie do niego wyrażała się tylko w głosowaniu na sali posiedzeń, zaś aby poza salą ten sam rząd był na każdym kroku podkopywany. W państwie polskiem nie powinno być dziś żadnego stronnictwa, tkóreby nie ponosiło odpowiedzialności za państwo. Pragnę, aby poczucie tej odpowiedzialności było jedyną wytyczną przy głosowaniu. Jego wynik chce rząd uważać za obowiązującą wolę Sejmu. Takiego rozwiązania sprawy domaga się rząd i wymaga tego również interes państwa.

Strajk kolejowy w Warszawie.

Warszawa. (East Express). Dziś o godzinie 12 w nocy zastrajkowali maszyniści węzła warszawskiego. Strajk jest częściowy. Minister kolei wydał zarządzenie, zmierzające do utrzymania ruchu. Wypadków aresztowań maszynistów nie było. Maszyniści domagają się podwyższenia mnożnika do 800.

Warszawa. (Telef. wł.) Po północy z wtorku na środę rozpoczął się na zasadzie uchwał maszynistów węzła warszawskiego masowy strajk kolejowy. Zaraz po północy maszyniści cofnęli swoje parowozy do remiz. Do pracy stanęła tylko służba ruchowa i drogowa. Strajkujących zastąpiono siłami pomocniczemi. W ciągu nocy władze bezpieczeństwa publicznego zabrały z domów wielu maszynistów, którzy pod strażą wojsk zaczęli pracę. W celu zabezpieczenia linii kolei przed ewentualnymi zamachami komunistów, zarządzono środki ochronne. W ciągu dnia została ogłoszona militaryzacya kolei żelaznych.

Władze kolejowe podjęły starania, ażeby ograniczony ruch kolejowy nie został wstrzymany na żadnej linii. Współdziałają także oddziały kolejowe wojskowe. We środę wieczorem nad tą sprawą będzie obradować Rada ministrów. Jak obiegają pogłoski, Rada jest skłonna podwyższyć mnożnik do 600.

Zmilitaryzowanie kolei.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejszy „Dziennik ustaw“ i „Monitor Polski“ ogłaszają następujący dekret:

Na podstawie art. 6 ustawy z 27 marca 1920 roku, wobec grożącego państwu niebezpieczeństwa, poddaję wszystkie koleje żelazne, tak państwowe, jakoteż prywatne, mocy ustaw wojennych. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go. Wykonanie niniejszego dekretu polecam ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem kolei żelaznych. (Podpis). Naczelnik państwa **Piłsudski**, prezydent min. **Witos**.

Pomyślne widoki pokoju.

Warszawa. (E. Expr.) Według informacyi „Przeglądu Wieczornego“, zwrot co do rokowań pokojowych jest tak pomyślny, że można według wszelkiego prawdopodobieństwa oczekiwać podpisania traktatu pokojowego do dni czternastu.

Ryga. (E. Expr.) Odbyło się posiedzenie przewodniczących delegacyi, na którem uchwalono podpisać we czwartek układ o powrocie jeńców i ogólnej repatryacyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Przed wyjazdem z Rygi min. **Steczkowski** udzielił przedstawicielowi „Rigasche Rundschau“ wywiadu, w którym oświadczył, że, jego zdaniem, w kwestyi złota nastąpi porozumienie kompromisowe. Zarówno Polska, jak Rosya potrzebują pokoju, ażeby armie swe doprowadzić do stanu pokojowego i zrzucić ciężar ich utrzymania. Minister ma nadzieję, że zawarcie pokoju wpłynie dodatnio na przebieg plebiscytu na G. Śląsku i na stan marki polskiej i nie przypuszcza, aby strony rokujące dążyły do przeciągania rokowań. Zależne one są od pewnych rozbieżności opinii w rzeczach ekonomicznych, co jest nieunikniome wobec dawnej łączości ekonomicznej obu krajów.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki zbliżone do wicemin. **Dąbskiego** donoszą, że w środę jakoby w ostatniej chwili nastąpił pewien zwrot w rokowaniach ryskich. P. **Dąbski** zdołał się porozumieć z Joffem w sprawie terminu podpisania układu i przedłużenia rozejmu. Podpisanie tych układów ma nastąpić we czwartek. W delegacyi ryskiej istnieją rozdźwięki, których wyrazem jest rezygnacya R. **Knolla**, głównego eksperta do spraw zagranicznych.

Przymierze polsko-francusko-rumuńskie

Warszawa. (Telef. wł.) Obiega pogłoska, że do Bukaresztu wyjeżdża i będzie podczas podpisania traktatu polsko-rumuńskiego marszałek **Foch**. Wybiera się tam także gen. Weygand.

Warszawa. (Telef. wł.) Moskiewskie Izwiestja“ bardzo ostro atakują porozumienie polsko-francuskie, które ma być zwrócono rzekomo przeciw sowietom.

CZEM SIĘ POCIESZAJĄ?

Berlin. (East Express). Omawiając sprawę układu wojskowego francusko-polskiego, prasa berlińska podkreśla fakt, że niemożliwem jest udzielenie Polsce przez Francyę pomocy w ludziach, również niemożliwem jest ewentualne przesłanie wojsk polskich do Francyi. Poza tem dzienniki donoszą, że Polska w najbliższym czasie ma zawrzeć konwencyę wojskową z Rumunią.

SPRAWOZDANIE MINISTRÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś, we czwartek, wracają ministrowie: Steczkowski, Sapieha i Sosnkowski. Na popołudnie zwołana jest Rada ministrów, na której zdadzą ministrowie sprawozdania. Ministrowie będą na sejmowej komisyi spraw zagranicznych, gdzie rzeczy te będą omawiane.

SAPIEHA U WEYGANDA.

Paryż. (East Express). Przed wyjazdem z Paryża min. Sapieha odwiedził gen. **Weyganda**, z którym odbył dłuższą konferencyę i wręczył mu dyplom obywatela honorowego miasta Warszawy. Następnie minister złożył wizytę i konferował z przewodniczącym Rady ambasadorów Juliuszem Cambonem, oraz odbył długą naradę z Poincarem.

O MIANOWANIE WOJEWODÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, jakoby termin mianowania wojewodów małopolskich był już bliski. W kołach poselskich, jak dowiadujemy się, istnieje wielkie niezadowolenie z niemianowania wojewodów i nie wprowadzenia województw w życie, czego powodem jest walka o wpływ polityczny i stanowiska pomiędzy wicemin. Wróblewskim a Kątskim, czyli walka między wpływami Witosa a Skulskiego.

SPRAWA GŁOSOWANIA NAD SENATEM.

Warszawa. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski o nowych koncepcyach co do senatu, w sprawie kwalifikowanej większości, potrzebnej do ponownego uchwalenia senatu przez Sejm, mianowicie: ażeby kwalifikowana większość Sejmu wynosiła połowę Izby plus jeden, bezwzględnie na ilość obecnych w danej chwili w Sejmie.

APEL DO KUPIECTWA.

Warszawa. (E. Expr.). Rząd wydał odezwę, wzywającą producentów i kupców, aby bezwarunkowo wstrzymali zwyżkę cen produktów.

KONFERENCYA W SPRAWIE ŻYDÓW GALICYJSKICH.

Wiedeń. P. A. T. Poseł polski **Szarota** miał dłuższą konferencyę z kanclerzem Austryi, Mayerem. Między innemi omawiano sprawę wydalania żydów galicyjskich z Austryi. Sprawa ta wniesioną została niedawno przez delegacyę polską przed forum Ligi narodów. Dr. Szarota złożył kanclerzowi w tej sprawie dłuższą notę, wyjaśniającą polski punkt widzenia. Sprawa rugów będzie, jak wiadomo, przedmiotem rokowań już na obecnej kadencyi Rady Ligi narodów.

POSTULATY PRZEDSTAWICIELI ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Warszawa. P. A. T. „Naród“ donosi, że wczoraj odbyła się konferencya przedstawicieli prasy warszawskiej z delegatami Rad ludowych Litwy środkowej, przybyłymi do Warszawy. Delegacya przywiozła deklaracyę polityczną zjazdu wydziałów wykonawczych Rad ludowych Ziemi wileńskiej. W deklaracyi zjazd podkreślając polskość ogromnej większości ludności Ziemi wileńskiej, domaga się przyłączenia jej do Polski, wyrażając hołd dla generała Żeligowskiego. Rezolucya żąda rozciągnięcia konsultacyi także i na ziemie, zajęte przez wojska Litwy Kowieńskiej.

Rada naczelna w Wilnie.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. **Żeligowski** przybywa do Warszawy z Wilna. Ag. Pollpress donosi, że miejsce gen. Żeligowskiego zajmie „Rada naczelna“ pod przewodnictwem gen. St. **Szeptyckiego**, który jakoby miał już wyjechać do Wilna. Wraz z nim wyjadą gen. **Iwaszkiewicz**, **Sikorski** i **Krajowski**.

Przesilenie in permanentia.

Praga. P. A. T. „Pravo Lidu“ donosi, że przesilenie parlamentarne doznało o tyle zmiany, że oprócz socyalnych demokratów również partye mieszczańskie zamierzają porzucić dotychczasową opozycyę wobec planu finansowego rządu, a zwłaszcza co do zaprowadzenia nowych podatków. Wobec nowej sytuacyi parlamentarnej min. finansów dr. Englisch zostanie zupełnie odosobniony i prawdopodobnie ustąpi. Przesilenie wobec tego nie tylko nie zostałoby złagodzone, lecz zaostrzyłoby się znacznie.

PODRÓŻUJĄCY BENESZ.

Praga. P. A. T. Minister Dr Benesz, po powrocie w dniu dzisiejszym do Pragi, wyjedzie w najbliższych dniach z powrotem do Londynu aby wziąć udział w konferencyach przedwstępnych, na których omówiony zostanie program zjazdu w Porto Rose.

O czem konferował Sapieha z Beneszem.

Berlin. (E. Expr.). „Voss. Ztg.“ podaje z Paryża, że podczas rokowań między ks. Sapiehą i dr. Beneszem w Paryżu starano się tylko o to, aby wyrównać różnice między Pragą a Warszawą i przedewszystkiem umożliwić przewóz francuskiego materyału wojennego dla Polski przez Czechy, ponieważ transport przez Gdańsk jest połączony z trudnościami. Układów politycznej natury nie prowadzono; przedewszystkiem nie jest prawdą, jakoby poruszano sprawy małej ententy.

12 MILIONÓW KATOLIKÓW W CZECHOSŁOWACYI.

Praga. (Herm.). W „Narodnich Listach“ czytamy, że na zasadzie starej statystyki w republice czesko-słowackiej znajdowało się 11,713.975 obywateli wyznania rzymsko-katolickiego, 931.882 protestantów i 591.842 unitów.

REFORMA ROLNA NA SŁOWACZYŹNIE.

Praga. P. A. T. „Vecer“ donosi, że w poniedziałek i we wtorek toczyła się w państwowym urzędzie reformy rolnej długotrwała konferencya, mająca na celu ostateczne wygotowanie programu reformy rolnej. Na konferencyi tej uchwalono w zasadzie program reformy rolnej na Słowaczyźnie. W roku 1921 będzie na Słowaczyźnie rozdzielonych około 60 tys. metrów kwadratowych ziemi.

PO ROZRUCHACH NA SPISZU.

Praga. P. A. T. Z miejscowości Krompach na Spiszu donoszą, że na drugi dzień po rozruchach panował w mieście spokój. Stan zranionego dyrektora fabryki jest bardzo poważny. Dwóch robotników zmarło z otrzymanych ran. Ministerstwo spraw wewnętrznych donosi, że rozruchy miały charakter polityczny i że nie zostały wywołane aprowizacyjnemi trudnościami. W hutach żelaznych w Krompach zatrudnieni są przeważnie Węgrzy i Niemcy. Wśród tych robotników od dłuższego czasu istniało wrzenie przeciwko czeskiej republice. Czeskie ministerstwo spraw wewn. jest w posiadaniu dowodu, że wrzenie to zostało wywołane przez niemieckich agitatorów (?).

Zagadnienia polityki wschodniej.

Nauen. (E. Expr. Radio). Co się tyczy konferencyi dla spraw wschodnich, prasa paryska podnosi, że panuje tam bojaźliwy nastrój, ponieważ Anglia i Francya w kwestyi grecko-tureckiej stoi każda na swoim własnym punkcie widzenia, tak, że nie widać na razie pośredniej linii, prowadzącej do porozumienia. Grecya zaś na pierwszem pełnem posiedzeniu dała daleko idące zapewnienia a mianowicie, że wojska jej mogą w przeciągu trzech miesięcy owładnąć siedzibą rządu Kemala Paszy w Angorze. Od Anglii zażądała Grecya pomocy, oraz chciałaby wiedzieć, że Anglia równocześnie jest przeciwko rewizyi traktatu, by w ten sposób przeszkodzić Francuzom w porozumieniu się z Kemal Paszą, co militarnie jest dla Greków nieprzyjemne i przez to zapewnić sobie posiadanie Syryi. Francuzi bowiem krytykują przez gen. Gouraud w sposób pesymistyczny greckie wiadomości wojskowe i wskazują, że stanowisko Kemala jest silne. Rozpoczęła się więc dyplomatyczna wojna w polityce wschodniej, w której Anglia jest przeciwko Francyi.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani. Z Londynu donoszą, że Lloyd George oświadczył greckiemu premierowi, by zredukował żądania Grecyi. W wezwaniu tem widzą zgodę rządu angielskiego na rewizyę traktatu w Sevres.

TRYEST WOLNEM MIASTEM.

Nauen. (E. Expr. Radio). „Secolo“ podaje, że do Tryestu ma udać się król włoski, ażeby dokonać wcielenia i ogłosić równocześnie Tryest wolnym portem.

NOWA MIĘDZYNARODÓWKA.

Nauen. (E. Expr. Radio). Donoszą z Wiednia, że we wtorek wieczór otwarto konferencyę międzynarodowych socyalistów, na której było 73 delegatów z 11 krajów. Konferencya ta ma dać podstawy założenia nowej, nie moskiewskiej, międzynarodówki.

POWSTANIE CZARNOGÓRY PRZECIW SERBII.

Berlin. (East Express). Wedle doniesienia ze Szwajcaryi, ogłosili Czarnogórcy świętą wojnę przeciwko Serbii. Cetynia została przez dwa pułki serbskie obsadzona. Sytuacya jest bardzo poważna.

Prawda o rewolcie w Kronstadzie.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro pras. donosi ze Sztokholmu: Szwedzkie pisma zamieszczają oficyalne dementi rządu sowieckiego o rozruchach w Kronstadzie. Z wiarygodnego źródła dowiaduje się jednakże Agencya Russ Union, że dementi to jest nieprawdziwe. W Kronstadzie istotnie wybuchły rozruchy, w których przedewszystkiem wzięła udział załoga znajdujących się w porcie dreadnoughtów: „Petropawłowsk“ i „Andrej Perwozwany“, tudzież załoga krążowników. W czasie rozruchów zabito kilku komisarzy sowieckich. Wysłane do Kronstadu oddziały wojskowe nie mogły być wysadzone na ląd, ponieważ zbuntowani marynarze grozili zbombardowaniem okrętów.

Warszawa. (Telef. wł.) Bunt marynarzy kronstadzkich wygasa. Wszystkie miejscowości buntownicy opuścili; są jedynie panami Kronstadu.

Tołstoj o bolszewiźmie.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Lew Tołstoj, syn zmarłego pisarza, omawia w „Journal“ niebezpieczeństwo, jakie zagraża Europie od bolszewików. Oświadcza, iż nie należy wątpić, że sowiety przygotowują ofenzywę wiosenną, zakreśloną na szeroką skalę. Sowiety są zmuszone prowadzić walkę bez przerwy, gdyż inaczej władza ich nie będzie długo trwała. Jedynie dlatego, że armia czerwona utrzymywana jest stale na stopie wojennej i poddana żelaznej dyscyplinie, może sobie rząd sowiecki zapewnić jej posłuszeństwo. W chwili jednak, gdy żołnierze powrócą do swoich wsi i miast, grozi rządowi sowieckiemu, opierającemu się tylko na sile zbrojnej, śmiertelne niebezpieczeństwo.

Na froncie zachodnim znajduje się 70 tys. żołnierzy, na Kaukazie około 70 tys., między Petersburgiem a Moskwą skoncentrowanych jest 50 dywizyi. Tołstoj sądzi, że w najbliższych miesiącach wojska czerwone zaatakują Polskę, a może także i Rumunię i że sowiety w razie odniesionego sukcesu będą dążyły do przymierza z Niemcami i Jugosławią. Tołstoj apeluje do rządów zachodnich, by zapobiegły niebezpieczeństwu póki jeszcze czas. Wreszcie występuje przeciw oświadczeniom bolszewickim, którzy usiłują udowodnić, że gdyby żył ojciec jego, to byłby stanął po ich stronie i wykazuje, że istnieje olbrzymia przepaść między doktryną Lenina a Tołstoja.

Wiadomości gospodarcze.

ULGI CŁOWE. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przygotowuje materyał do rozszerzenia listy towarów, dla których zniżono agio cłowe na 200%, jako na artykuły niezbędnie potrzebne a nie produkowane w kraju, względnie wyrabiane w ilościach, nie pokrywających zapotrzebowania.

Izba uprasza interesowanych o nadsyłanie wniosków w tym kierunku.

ZAKAZ PRZYWOZU. Na ostatniem zebraniu komisyi przywozu i wywozu postanowiono zabronić całkowicie przywozu jedwabiu zagranicznego. Ta sama komisya zabroniła sprowadzać z zagranicy korzenie i cykoryę.

CUKIER CZESKI DLA AUSTRYI. Rokowania o sprzedaż cukru pomiędzy rządem czeskim a austryackim zakończyły się zakupnem 210 tysięcy cetnarów metrycznych cukru przez rząd austryacki po cenie 12 do 13 koron. Rząd austryacki zapewnił sobie prawo opcyi na dalszych 150 tys. cetnarów metrycznych cukru. Równocześnie donoszą dzienniki, że w najbliższym czasie cena wywozowa cukru czeskiego zostanie zniżona na 10 koron.

NOWE KORONY CZESKIE. Jak dzienniki czeskie donoszą, w najbliższym czasie zostaną wydane nowe banknoty jednokoronowe.

OLBRZYMIE DŁUGI CZECHOSŁOWACYI. Według obliczeń praskiego ministerstwa skarbu z dn. 31 grudnia ub. r. długi Czechosłowacyi wyrażają się w następujących cyfrach: St. Zjednoczone 90.854.370 dolarów, Anglia 406.920 funtów szterlingów, Francya 140.000.000 franków fr. i 1.149.212 dolar., Włochy 186.000.000 lirów. Należy tu także reszta „pożyczki rewolucyjnej“, zaciągniętej w Paryżu (r. 1917) w kwocie 6.000.000 franków fr.; ta reszta wynosi 500 000 fr. Po uwzględnieniu dewaluacyi czeskiej korony, której wartość spadła 13-krotnie, dług ten w walucie czeskiej wynosi 9.988.004.000 koron czeskich. Do ogólnej sumy długów doliczyć wypada udział w funduszu reparacyjnym w wysokości 750,000.000 fr. złotych, t. j. 9.750.000.000 koron czeskich, następnie trzecia część długów przedwojennych b. monarchii austr.-węg. = 6,433,020.000 koron cz. W końcu likwidacya austr. pożyczki wojennej nakłada na Czechy koszt 4.580.050.000 K., a regulacya waluty pociągnęła za sobą pożyczkę 8.491.892.000 kor. czeskich. Ogólna suma długów Czechosłowacyi, drobnego w porównaniu do Polski państewka, wynosi według tej tabeli około 4375 miliardów koron czeskich (!).

ODPŁYW ZŁOTA DO AMERYKI. „Journal de Geneve“ podaje informacye, że odpływ złota z Europy do Ameryki stale się wzmaga. W ostatnich czasach otrzymała nowojorska firma Lazard Freres z Francyi 1 mil. dolarów w złocie, tak, iż całkowity zapas złota tego jednego przedsiębiorstwa wynosi obecnie 14 mil. dolarów. Firma Kuhn Loebet i Co. otrzymała z Anglii 800.000 dolarów w złocie, zapas jej przekracza już 100 mil. dolarów. (Herm).

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 23 Lutego 1921 r. L. 41.

	oferow.	żądano	transak.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	770·—	820·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	56·—	59·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterling	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	12 50	13 50	13·—
Korony austryackie	115·—	120·—	120·—
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·50
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	10·—	11·—	—·—
Liry włoskie	26·—	30·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1906	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	89·—	91·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	83·—	85·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·—	79·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	90·—	92·—	—·—
4%	83·—	85·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	102·—	104·—	—·—
4%	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	97·—	99·—	98·—
4% „ „ „ 60 l	89·—	91·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	94·—	97·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	97·—	99·—	99·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	670·—	700·—	—·—
Bank Hipoteczny	690·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	710·—	775·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	590·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów. Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4600·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	1200·—	1300·—	1300·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	625·—	700·—	660·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	100·—	2500·—	—·—
Żegluga Polska	900·—	1000·—	950·—
Zieleniewski	7600·—	7800·—	7800·—
Warsz. Sp. akc. Budowy Par. I. em.	5330·—	5600·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2900·—	3100·—	3000·—
„Lemoss“ fabryki maszyn roln.	550·—	600·—	—·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	2900·—	3100·—	3030·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1875·—	1975·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	7000·—	7200·—	7200·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszy	5600·—	5800·—	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	—·—	—·—	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziem.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2900·—	3100·—	3000·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900·—	2100·—	2000·—
„Gikes“ T. A.	3900·—	4100·—	4000·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500·—	—·—
Fabryka przetw. ilczan. w Trzebini	2800·—	3000·—	—·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyst.	3300·—	4000·—	3904·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4000·—	4200·—	—·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Dnia 23 b. m. Końcowe kursa dewiz: Berlin 9.90, Holandya 206.85, Nowy Jork 603.50, Londyn 23.45, Paryż 43.70, Medyolan 22.02, Bruksela 45.60, Kopenhaga 109 50, Sztokholm 135.25, Chrystyania 105, Madryt 84.25, Buenos Aires 215, Praga 7.50, Budapeszt 1 17 i pół, Zagrzeb 4.20, Bukareszt 8, Warszawa 0.75, Wiedeń 1.30, austryacka korona stemplowana 0.90.

Wiedeń. P. A. T. Giełda z dn. 23 b. m.: Amsterdam 24300, Zagrzeb 471, Berlin 1170, Bruksela 5355, Budapeszt 136.50, Bukareszt 932.50, Chrystyania 12[illegible]5, Kopenhaga 12825, Londyn 2757.50, Medyolan 2565, Nowy Jork 756.50, Paryż 5135, Praga 888, Sofia 850, Sztokholm 15770, Warszawa [illegible]10, Zurych 11750, dolary 703, belgijskie 5330, bułgarskie 825, duńskie 12725, marki niemieckie 1167, angielskie 2745, francuskie 5115, holenderskie 24200, włoskie 2575, jugosłowiańskie 1878.50, norweskie 12325, polskie 82.40, rumuńskie 922.50, rosyjskie 309, szwedzkie 15670, szwajcarskie 11725, czeskie 886.75, węgierskie 135.75.

Uniwersytety chłopskie.

Dokończenie.

Zapomogi państwowe dla tych Uniwersytetów przyznawane są od dawna. Uczniowie ubodzy pobierają stypendya. w zasadzie szkoła tytułem opłaty za naukę pobiera opłaty od 15—80 koron szwedzkich. W roku 1913 wyznaczony został przez władze szwedzkie inspektor do czuwania nad pedagogicznym i administracyjnym biegiem spraw uniwersyteckich. Ponadto przy wielu Uniwersytetach są organizowane kursy „nauki o Szwecyi", przeznaczone dla dawnych uczniów. nauczycieli szkół elementarnych itp. Również popiera państwo „kursy abstynentów", trwające 4—6 dni w jednem miejscu.

W związku z tą pożyteczną akcyą zorganizowane są w Szwecyi na wielką skalę wykłady naukowo-popularne i biblioteki ludowe. Wykłady naukowo-popularne mają na celu: udzielać wiedzę. budzić myśl i zainteresowanie. zachęcać do pracy samodzielnej w kierunku także działalności praktycznej oraz dać dobrą i racyonalną rozrywkę w wolnych chwilach. Jak rozległa była ta działalność w Szwecyi. dość wspomnieć. iż w r. np. 1913 wygłoszono 11.000 wykładów popularnych z udziałem około 1 miliona słuchaczy. W Ministerstwie oświaty w Szwecyi istnieje też urząd radcy odczytowego i specyalny urząd „radcy bibliotecznego". Biblioteki ludowe bowiem w Szwecyi obejmują nie tylko miasta. ale także i wsie. Dla tych bibliotek przystąpiono jeszcze w r. 1913 do opracowania ogólnego katalogu szwedzkiej literatury ludowej.

Przy bogatym rozroście szkół elementarnych w Szwecyi, gdzie mocą ustawy państwowej każda niemal wieś posiada własną szkołę. przy licznych szkołach średnich a bogactwie zawodowych. przy ilości znacznej szkół uniwersyteckich i technicznych, a nadto przez ogólną działalność uniwersytetów chłopskich i ludowych. Szwecya pozbawiona niemal zupełnie analfabetów, wybija się pod względem oświatowym na czoło państw i narodów Europy.

Dla szerokiego ogółu mas robotniczych i włościańskich nie poprzestano na zakładaniu szkół elementarnych: drogą zakładania Uniwersytetów ludowych w najszerszem tego słowa znaczeniu wpojono uświadomienie ogółu obywatelstwa o prawach, ale i obowiązkach względem swej ziemi. względem narodu. państwa. religii i współbraci. podnosząc tenże ogół na poziom wyższy pod względem etycznym. moralnym i pod względem ogólnego narodowego dobrobytu wszystkich warstw ludności w Szwecyi.

U nas akcya tworzenia Uniwersytetów chłopskich nie tak prędko. zapewne. dozczeka się realizacyi ze względu na panujące stosunki. Ale przecież już dziś o tych sprawach u nas pisać i mówić należy. by przygotować grunt i podstawę do rozpoczęcia kiedyś tej akcyi. o której zaledwie u nas marzono przed laty i nieśmiało jej dotykano. A sprawa to pierwszorzędnego znaczenia.

W państwie jak nasze conajmniej 28-milionowem procent analfabetów i narodowo nieuświadomionych jest powszechnie znany. a Polska pod tym względem zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie. Więc też wcześniej czy później. o tych instytucyach u nas pomyśleć należy. aby tej dorastającej warstwie narodu, dziś analfabetycznej, procentowo najliczniejszej, bo wynoszącej około 80% ogółu ludności dać krótką drogą podstawy prymitywnego wykształcenia narodowego.

Jak te Uniwersytety chłopskie u nas winny być zorganizowane, co w skład nauczania wchodzić powinno. nie sposób odpowiedzieć na to w krótkim dziennikarskim szkicu. Ale to pewne. iż o zasadniczych podstawach uprawy roli. umiejętniejszem wykorzystywaniu każdej piedzi ziemi. której niestety u nas tyle się marnuje. chłopa pouczać trzeba. Trzeba mu mówić o znaczeniu nawozów sztucznych. o potrzebie drenowania ziemi, obsadzania dróg i ścieżek owocowemi drzewami. trzeba go pouczać. jakie stąd dla niego samego wynikają korzyści materyalne. trzeba go pouczać o hodowli bydła. potrzebie zakładania pszczelni. kultywowania szkółek drzew owocowych. użytku pod dostatkiem istniejącej u nas wikliny, umiejętności wyrobów z tego. co buina. bogata nasza z natury ziemia. dać może. A pozatem trzeba chłopa u nas nauczyć żyć w warunkach hygieny.

Przedewszystkiem jednak trzeba uświadomić go. że jest Polakiem. iż obok praw, ma także wysokie obowiązki względem Ojczyzny. O tej Ojczyźnie trzeba go pouczyć. Trzeba mu mówić o przeszłości i o teraźniejszości. Nie wymieniamy tu wszystkich przedmiotów. zależne są one bowiem od właściwości i charakteru wsi. chcemy tylko zaznaczyć. aby ta praca zwłaszcza tych mas. które obecnie i na przyszłość mocą ustawy rolnej mają osiąść na roli. nie miała charakteru dyletantyzmu. ale planowo wiodła do wydatnych rezultatów we wszystkich gałęziach, w zakresie gospodarstwa rolnego, leśnego, hodowli bydła, drobiu itd.

W związku z pracami. które znać dokładnie powinien chłop na wsi, w związku z największą wydatnością i użytecznością, dla pożytku nie tylko jego. lecz i innych, zwrócić się powinno celniejszą uwagę na fizyczne wychowanie chłopa. Zdawałoby się pozornie. że skoro chłop żyje nie „w stęchłej atmosferze miasta", ale wśród przyrody. iż już tem samem zyskuje zdrowie i sprawność fizyczną. Tymczasem tak nie jest. A jeśli kiedy. to dziś ten chłop ma być przygotowanym do służby publicznej, która ma z niego zrobić: wzorowego żołnierza. Temu celowi odpowiadałyby zakładane po wsiach „Sokoły", któreby ten cel systematycznie spełniały.

A teraz jakież inne zrzeszenia tu mieć powinny swe placówki? Czyż uświadamianie wsi. że jej potrzebne w każdej gminie Kółko rolnicze. straż pożarna. kasa Raiffeisena. Towarzystwo szpitala wiejskiego. kursów ogrodniczych. kowalskich i tylu. tylu innych pożytecznych instytucyi nie wyszłoby na dobre?

Chłop z tem wszystkiem zetknąć się winien na tych kursach Uniwersytetu wiejskiego. który, ze wsi do wsi w regularnych odstępach czasu wędrować będzie. pouczając o wszystkiem. co związek tworzy z życiem na roli i z tem. co go uświadamia i czyni pożytecznym obywatelem państwa. Obok tedy tej praktycznej gałęzi informacyi związanych z jego materyalnem i fizycznem podniesieniem. chłop dzisiejszy na wsi winien też być uświadomiony przez te instytucye Uniwersytetów chłopskich i w tym kierunku. aby wiedział. gdzie żyje. jakie są w państwie jego stosunki i państwa jego potrzeby. aby nie zdany na łup przewrotnej partyjnej polityki poczuł się raz wreszcie cząstką całości społeczeństwa. które jemu dziś z nadzieją oddało ster. jako najliczniejszemu procentowi ludności w państwie.

Tę pracę podjąć powinny dobrze zorganizowane Uniwersytety chłopskie przy doborze pełnych poświęcenia ludzi, którzy tej sprawie przy intenzywnej pomocy Ministerstwa Oświaty podjąć się powinni dla odrodzenia materyalnego, duchowego i kulturalnego całego narodu.

Rzucamy dziś tych kilka luźnych, ogólnych uwag do rozważania. pomni. że chodzi o ludzi. „którzy jeszcze cywilizacyą ludzką nie dotknięci". których tedy trzeba wprowadzić w taką sferę „cywilizacyi", jaka stworzy ład społeczny, poszanowanie praw. dobrobyt, znaczenie i świetność dla całego narodu.

Jaką ma być najpraktyczniejsza organizacya tych Uniwersytetów — trudno dać na to szczegółową odpowiedź. Wiemy natomiast. jak te organizacye działają za granicą. Na przeszczepienie ich i dostosowanie trzeba gruntownych studyów. To jednak jest pewnem. że i koszta i trud i czas nie będzie stracony. I to jest potrzebnem. aby ci, co znają dokładnie życie tego ludu. zabrali głos w tej sprawie. i dodając szczegóły do poruszanej przez nas dziś kwestyi, gromadzili odpowiedni materyał. na którym oprzećby się miała przyszła budowa i organizacya Uniwersytetów chłopskich w Polsce.

Władysław Koch.

Rodacy! Pamiętajcie o Górnym Śląsku!

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.